

## BOGDAN PYRZ

ur. 1932; Piaski



Miejsce i czas wydarzeń	Piaski, dwudziestolecie międzywojenne, II wojna światowa
Słowa kluczowe	Piaski, dwudziestolecie międzywojenne, dzieciństwo, II wojna światowa

### Przedwojenne nastroje

W naszym pobliżu było przynajmniej jedno radio. W całych Piaskach było ich wtedy tylko kilka. Ci sąsiedzi wystawiali radio w oknie i cała gromada sąsiadów wysłuchiwała komunikatów. Myśmy wszyscy wiedzieli o tym, co się zbliża, tylko wszyscy byli tak napompowani jakimś takim męstwem, że to nas potem właśnie, dlatego tak załamało. Myśmy o Rydzu śpiewali piosenki. Był taki dowcip, który myśmy sobie w szkole powtarzali, że spotkał się Hitler z Rydzem-Śmigłym i Hitler wyrzucił z woreczka mak na stolik i mówi: „Patrz, to są moi żołnierze, tyle ich jest” A Rydz-Śmigły wtedy zgarnął ten mak i zjadł. Wyrzucił swoje kilka garść pieprzu i mówi: „A to jest moja armia.” A Hitler zjeść nie mógł tego, bo to był pieprz. Wśród dzieci nawet było takie nastroje, że jesteśmy tak silni, tak zvarci. I wszyscy mówili o wojnie. Tym bardziej, że zaczęła się mobilizacja. Ojciec wyjechał na Zaleszczyki. Sąsiad nie chciał iść do wojska, to wszyscy się oburzyli, bo się gdzieś tam w stercie słomy schował. Wszyscy, całe Piaski były oburzone, choć może i mądrze zrobił, bo jakby nie zginął, to by się do niewoli dostał. I trzeba powiedzieć, że potem tak nas to wszystko zaskoczyło, jak weszli Niemcy i okazało się, że tej naszej armii nie ma. A gdzie ona jest? Gdzieś oni jechali, gdzieś szli, ale w końcu to Niemcy robili, co chcieli, jeździli gdzie chcieli, zdobywali Polskę. Ja wiedziałem o takich wypadkach, to było jeszcze zanim oni weszli, że Niemiec polował z samolotu myśliwskiego na pojedynczego człowieka. Po łące go gonił i gdyby tamten nie schował się w stóg siana, to by go zastrzelił. Do tego stopnia sobie pozwalali. W każdym bądź razie myśmy bardzo byli zaskoczeni, dlaczego nie ma oporu z naszej strony. Potem dopiero przekonaliśmy się, że nie byliśmy zupełnie przygotowani do tego.

Ta wojna to nie była dla nas. Nasza armia była całkowicie niedostosowana do tego, tym wszyscy zostali zaskoczeni. Ale o dziwo, pierwszymi witającymi Niemców w Piaskach byli Żydzi. Tak było. Oni wyszli do Niemców z takimi nosidełkami, mieli papierosy, czy czekoladki różne, bo Żydzi byli handlarzami. I widziałem na własne oczy, jechał taki szwab, na koniu i ten Żyd chciał Niemcowi coś sprzedać –oni się

bardzo dobrze dogadywali z Niemcami, bo ten ich jidysz jest bardzo zbliżony do niemieckiego języka, więc oni bardzo szybko nawiązywali kontakt. I pamiętam, jak ten Niemiec zdjął ze strzemienia nogę i kopnął w te czekoladki. Razem z tymi papierosami mu wyleciały. Taki obrazek pamiętam. To nas trochę oburzało, bo kiedy myśmy brzydzili się Niemcami tak, jak karaluchem i myśmy przez długi czas nie chcieli Niemca zobaczyć, odwracaliśmy głowę, żeby nie zobaczyć Niemca, pomimo tego, że ulicą już ci Niemcy szli. A oni ich witali. To nas trochę przeraziło, że coś tu nie tak jest. Tym bardziej, że u nas były nastroje antyżydowskie przed wojną. Oczywiście, że były! Nie kupuj u Żyda, nie sprzedawaj Żydowi i tak dalej. Ale myśmy chyba za mało wiedzieli, co Niemcy robili z Żydami u siebie. Myśmy chyba wtedy za mało wiedzieli. Wiedzieliśmy, że Niemcy nie lubią Żydów, dlatego nas to, przynajmniej mnie bardzo dziwiło, że Żydzi poszli w ten sposób witać Niemców, kiedy myśmy unikali spotkania z Niemcami. Tak, przynajmniej z tego, co pamiętam, wyglądały te nastroje przedwojenne.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2018-04-18, Zamość
<b>Rozmawiał/a</b>	Joanna Majdanik
<b>Redakcja</b>	Agnieszka Piasecka
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"